

kont. inf. III 1994  
KD

Zużycie teści i  
uproszlk. dokumentów  
4.04.2004r.

GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Muzeum Pomorskie Archiwum  
oraz Wojskowej Służby Polek  
Toruń, ul. Podwale 5, tel. 52 22 18 52  
e-mail: jacek@wp.pl www.zawackie.pl  
NIP 956 16 25 127-520044709-708  
KRS 00000416  
r-ku 82 1090 1500 0000 0000 5002 0244



Toruń  
Bat. Śmierci  
++ Cieślak Jacek

M: 712/1381 Pom.



SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Cieślak Tadeusz

T: A+712/1381 Pom.

Tomii „Bot. Śmierci”

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

k. 8 s. 1-8

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

k. 2 s. 1-4

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

k. 3 s. 1-3

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – Inne...

IV. Korespondencja

1) z J. Jankowskim

k. 6 s. 1-7

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

k. 9

VI. Fotografie

brak

# 1/1. Relacja - Cieslak Tadeusz

1. List - relacja Tadeusza Cieslaka,  
do dr. Tadeusza Jaszowskiego,  
mpis, oryg. k. 6 s. 1-6
2. Relacja - biogram autorstwa  
Krzyszтины Podlaszewskiej, mpis k. 2 o. 7-8





Szanowny Panie Doktorze

Najpierw szukałem wśród moich prac wspomianej przez Pana pozycji o "Batalionie Śmierci". Poza wspomnieniem o Pawle Kałamarskim i ostatniej monografii o Sachsenhausen nie znalazłem pozycji zbliżonej do tej tematyki, a więc jakieś nieporozumienie.

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź.

W ostatnim dniu sierpnia 1939 r. przyjechałem do Torunia po dłuższej nieobecności (studia w Poznaniu, rok pracy zawodowej w Związku Zachodnim w Gdyni) i dlatego krąg moich znajomych zacieśnił się do znanych z ławy szkolnej względnie z odwiedzin rodziny. Miałem wówczas 22 lata, co też określało środowisko, do którego ciężko było się włączyć. Z tych względów oraz z uwagi na niebezpieczeństwo odkrycia moich bliskich kontaktów ze Związkiem Zachodnim nie należałem do kierownictwa konspiracji, ani też o to starałem się. Mimo masowych aresztowań we wrześniu i październiku 1939 roku w Toruniu, mnożyły się jak grzyby po deszczu organizacje konspiracyjne. Wyrastały one z antyhitlerowskich i antyniemieckich postaw, przede wszystkim młodzieży. W części zajmowały się pomocą charytatywną dla jeńców wojennych, przebywających w fortach na Podgórzu. Cechą charakterystyczną ówczesnej sytuacji w Toruniu była wielość takich organizacji oraz optymistyczna ocena wszystkich Polaków jako patriotów. Zbierano pieniądze, używane rzeczy, żywność dla jeńców, prowadząc listy ofiarodawców. Często listy te używano do rozpowszechniania np. Gazetki "Batalionu Śmierci"!! Organizacje powstawały samorzutnie w kręgach związanych czy wspólną szkołą, czy wspólną przynależnością do harcerstwa, czy po prostu bliskością zamieszkania. Wzajemnie wiedziano o istnieniu różnych organizacji

./.

21

i szukano możliwości porozumienia. U mnie w mieszkaniu przy ul. Kościuszki 7 na poddaszu odbyło się np. zebranie przedstawicieli różnych organizacji konspiracyjnych dla uzgodnienia współpracy. Nie brałem w nim udziału, a jedynie na pobliskim skrzyżowaniu ulicy Kościuszki z ul. Grudziądzką wystawiony byłem jako ubezpieczenie. Moim zdaniem uczestniczył w nim m.in. Bernard Domżański (Toruń, Rybaki 38), znany mi z tytułu jego wspólnej pracy zawodowej z moją siostrą, ale nie jestem tego pewien.

Uważam za błędną charakterystykę polityczną tych organizacji w pracy dr. Konrada Giechanowskiego i widzę w nich patriotyczne związki o wspólnym mianowniku antyhitlerowskim i nie posiadające określonego programu społeczno-politycznego. Dopiero dalszy rozwój wypadków, zwłaszcza po 1943 r., prowadził do określenia postaw społeczno-politycznych i tego nie było w latach 1939-1940.

Kontakt z Warszawą z jakimiś centralnymi władzami konspiracji był marzeniem kierownictwa każdej konspiracyjnej organizacji w Toruniu. Nawet na zebraniu porozumiewawczym w moim mieszkaniu oczekiwano takiego delegata z Warszawy, ale nikt nie przybył. Szczególnie mocno usiłowali nawiązać kontakt z władzami centralnymi młodzi oficerowie zawodowi, których kilku szukało schronienia u swoich rodzin w Toruniu po ucieczce z niewoli. Słusznie uważali na podstawie całego systemu szkolenia ideologicznego, nastrojów młodzieży oficerskiej, że taka organizacja centralna działa. O tym często rozmawiano, ale nie jest mi znany żaden konkretny wypadek nawiązania takiego kontaktu, chociaż wymieniano różne osoby, które udawały się do Warszawy, by go nawiązać.

Jak wspominałem, niestety nie nauczono się jeszcze nieufności konspiracyjnej i ówczesne aresztowania były - według moich wiadomości - spowodowane zdradą jednego z przywódców (a przynajmniej należącego do kierowniczego zespołu), byłego pomocniczego urzędnika

./.



*Memoire Bernard*

*JKP* w biurze adwokackim w Toruniu. Lewandowski? Poznałem go przypadkowo, sprzątając jako więzień poddasze gmachu Gestapo przy ul. Bydgoskiej (obecnie Komenda Woj. i Milicji). Oferował się, że może mi pomóc i zanieść listy do rodziny i tylko ostrzeżenie innego więźnia *JKP* (Józef Jasny) uchroniła mnie przed skorzystaniem z jego oferty. Nie pamiętam, czym tłumaczył swoje przebywanie w tym gmachu i swobodę wychodzenia. Nie było to dla mnie dziwnym i z tej racji, że akurat rozszerzano biura i kręciło się tam na niższych piętrach kilku rzemieślników. Jasny tłumaczył mi następnie, że ten (Lewandowski?) pokłócił się z współkolegami o jakieś drobne prestiżowe sprawy i poszedł do Gestapo ze wszystkimi listami zbiórek i odbiorców gazetek. Zdaniem Jasnego, dało mu Gestapo pokój w swoim gmachu i używało do dalszego śledzenia ludności polskiej. Nawet nie znał języka niemieckiego, ale wobec znajomości polskiego łatwo mu było podsłuchiwać rozmowy rodaków. Miał zginąć w późniejszych latach na froncie wschodnim. W Gestapo toruńskim pracowało kilku o słowiańskich nazwiskach (Sobotka, Skowronek!) i zapewne znali oni język polski.

Według relacji moich kolegów - współwięźniów przywódcy różnych organizacji okazali się bardzo niewytrwali na ból fizyczny i bezwzględne bicie bykowcami w czasie przesłuchiwań spowodowało u niektórych załamanie. Dużą rolę odgrywało stosowanie przez Gestapo odpowiedzialności zbiorowej i aresztowanie (oraz bicie) żon, rodziców, starych teściów.

*JKP* O ich tzn. przywódców pewnej naiwności i nieznamości Gestapo świadczy moja sprawa. Najpierw aresztowało Gestapo moją starszą siostrę - Marię, a następnie mnie. Byłem przesłuchiwany w pierwszym dniu aresztu (i tylko wtedy) o powody pomocy niejakiemu Maślińskiemu *JKP* i przyczynę dostarczenia mu dokumentów. Bito mnie długo i dokładnie,

ale naprawdę nazwisko to mi nic nie mówiło. Przerwano bicie dla zjedzenia obiadu i wtedy dowiedziałem się od siostry, również tam oczekującej na dalsze badania, że chodzi o dokumenty, zabrane od niej z polecenia żony adwokata Monné. Znałem tę panią jako matkę mojego kolegi szkolnego (Zbigniewa Lengrena!) i wobec jej prośby o pomoc staruszce bez środków życia, która chce zameldować swojego zięcia (a był zakaz niemeldowania nie zamieszkałych przed 1.IX.1939 r.), poprosiłem o jego zdjęcie. Z tym zdjęciem poszedłem do gmachu policji niemieckiej (obecne Coll.Maius). Od Polaka wydającego dokumenty zameldowania (jeszcze wtedy tam pracowali) poprosiłem o Zbigniewa Zdrojkowskiego, mojego kolegi szkolnego (obecnie prof. UMK), od którego wiedziałem, że nie zamierza wrócić do Torunia i udaje się gdzieś na Suwalszczyznę. W kartotece meldunkowej nie było zdjęć i po sprawdzeniu, że taki osobnik był od wielu lat w Toruniu zameldowany - wystawiono mi odpowiedni dokument. Zostawiłem go w zamkniętej kopercie u siostry, prosząc o wydanie p.Monné albo jakiejś starszej pani, powołującej się na nią, co też zrobiła.

W więzieniu (Fort VIII), w czasie jednego z krótkich pobytów w ustępie, zaczepił mnie jakiś więzień. Bardzo mnie przeproszał, ale rewidowany przez Gestapo szybko przyznał się do posiadania fałszywego zameldowania, licząc na zajęcie się wyłącznie tą sprawą. Tyle jego tłumaczeń. Więcej go nie widziałem, bo należał do grupy szybko rozstrzelanych. Natomiast teść, teściowa, szwagier i chyba żona należeli do transportu wysłanego 6.VII.1940 r. do kacetu (91 mężczyzn do Sachsenhausen, a 30 kobiet do Ravensbrücka). Już wcześniej, bo w kwietniu 1940 r. też wysłano transport do kacetu z tego Fortu VIII i mogła się w nim znaleźć część



wplątanych w tę samą "sprawę narcową".

Bezpośrednim powodem aresztowań w dniach 19-21 marca 1940 r. miało być odkrycie stacji radiowej (odbiorczej?) w budynkach Rzeźni Miejskiej. W związku z tą sprawą aresztowani byli inni moi koledzy więzienni (trzej Falkowscy czyli ojciec z dwoma synami, ich szwagier Górny i inni).

Należałem do organizacji. W mojej "trójce" poza bratem był jego kolega, Bandurski z ulicy Wodnej (zginął na Ostfront?).

Otrzymałem rewolwer (od kogo?), który umieściłem w komórce z węglem w moim mieszkaniu przy ul. Kościuszki 7. Mimo rewizji Gestapo w tym mieszkaniu (zaraz po aresztowaniu siostry) przeleżał tam do końca wojny. Zaraz po powrocie z kacetu odstąpiłem go tow. Eichenbaumowi z KW PPR z Bydgoszczy, zresztą mojemu koledze obozowemu.

Okazało się, że nazwisko moje nie figurowało na żadnej liście dostarczonej do Gestapo. Główną zagadką dla badających mnie były motywy pomocy, skoro nie znałem go, nie należałem do jego organizacji, nie otrzymałem żadnych pieniędzy, ani innej rekompensaty. Ostatecznie napisali po całodziennym biciu: "aus dumme litleid". Nie byłem już więcej przesłuchiwany. Nie otrzymałem żadnego dokumentu o "Schutzhaftbefehlu".

Moim zdaniem nie uzyskał "Batalion Śmierci" powiązań z centralnymi władzami i jak wszystkie inne, ówczesne organizacje konspiracyjne w Toruniu wyrósł z miejscowej gleby. Natomiast Gestapo szukało dalej. Ostatecznie Piątkowski (z Podgórza) to mój kolega szkolny. Razem zdawaliśmy w 1935 r. maturę i na pewno obracał się w podobnym środowisku. W moim transporcie był inny jego sąsiad z Podgórza (i nasz kolega szkolny) Franciszek Zielke, więc na pewno śledzili dalej młodzież podgóorską.

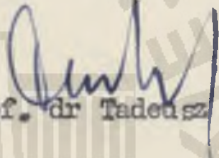


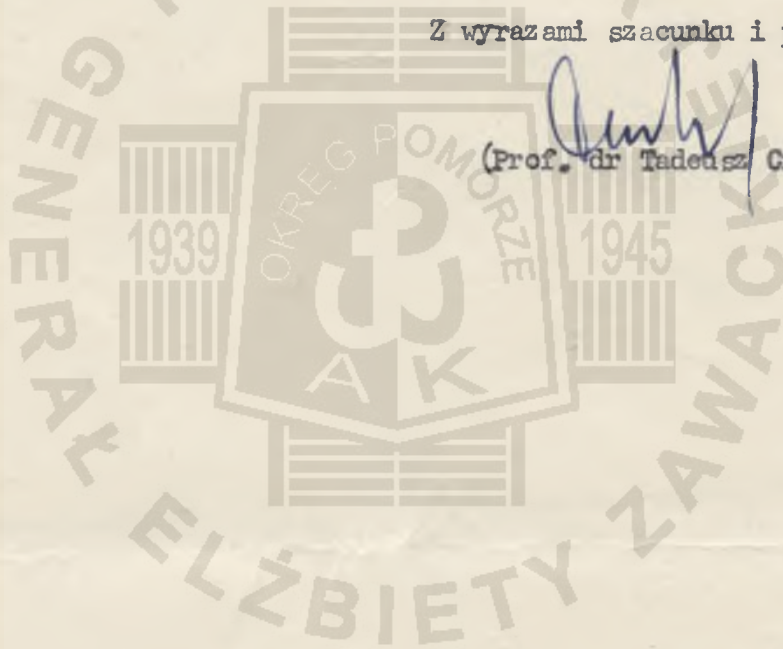
O Kranichach może najwięcej powiedzieć Bernard Domżański, który przyjaźnił się ze starym Kranichem.

W więzieniu i w obozie Sachsenhausen nie było w zwyczaju wdać się w opisy spraw, które spowodowały aresztowanie. Pytanie o takie sprawy byłoby przyjęte ze zdziwieniem i ...nieufnością.

Tyle moich wspomnień. Może jeszcze jakieś pytania?

Z wyrazami szacunku i poważania

  
(Prof. dr Tadeusz Cieślak)



Cieślak Tadeusz /1917-1985/ profesor historii państwa i prawa,  
członek "Batalionu Śmierci" w Toruniu

Ur. 14 X 1917 w Wanne-Eickel w Westfalii, s. Stanisława.

Od 1920 r. mieszkał w Toruniu, gdzie w 1935 zdał maturę w gimn.  
im. M. Kopernika, poczem w latach 1935-38 studiował prawo na Uni-  
wersytecie Poznańskim, a w latach 1938-1939 pracował w Polskim  
Związku Zachodnim w Gdyni.

Na przełomie 1939/40 został przez swego szkolnego kolegę, Walte-  
ra Hoppe, wciągnięty do "Batalionu Śmierci" i zaprzysiężony. Po  
jakimś czasie otrzymał od niego broń. Do swojej "trójki" Cieślak  
wciągnął swego brata Edmunda oraz jego kolegę Bandurskiego.  
W mieszkaniu Cieślaka przy ul. Kościuszki 7 odbyło się - prawdo-  
podobnie w lutym 1940 - zebranie przedstawicieli różnych organiza-  
cji konspiracyjnych Torunia w celu uzgodnienia współpracy, które  
Tadeusz ubezpieczał, obserwując pobliskie skrzyżowanie ulic Koś-  
ciuszki i Grudziądzkiej. 21 III 1940 został aresztowany i umiesz-  
czony w forcie VIII. Ponieważ nazwisko jego nie figurowało na żad-  
nej liście, został jedynie oskarżony o pomoc przy zdobyciu dokumen-  
tów i uzyskaniu zameldowania w Toruniu przez członka innej organi-  
zacji podziemnej. 6 VII 1940, wraz z grupą innych więźniów, został  
zesłany do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg, gdzie  
przebywał do końca wojny.

Po powrocie do Torunia, ukończył w listopadzie 1945 studia praw-  
nicze na Uniwersytecie Poznańskim, a w kwietniu 1947 uzyskał sto-  
pień doktora praw na UMK w Toruniu. Wraz z Władysławem Orzechows-  
kim i Serafinowiczem należał do pierwszych doktorów prawa na tej  
Uczelni. W tych latach był asystentem i adiunktem, a potem dyrek-  
torem administracyjnym na UMK. Od 1951 r. pracował w Łodzi, a na-  
stępnie w Warszawie w PAN, Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz  
w latach 1954-60 jako profesor i rektor Szkoły Gł. Służby Zagra-



nicznej. Opublikował ponad 600 poz. naukowych, popularno-naukowych i publicystycznych.

Zm. 18 XI 1985 w Warszawie.

AP AK T.: T. Cieślak, W. Hoppe; Słownik Biogr. Pomorza Nadwiślańskiego T.1 Gdańsk 1992 s.224; T. Cieślak, Kronika akcji marcowej... s.5-6; K. Podlaszewska, Batalion Śmierci za Wolność - w druku w: Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie AK w Toruniu T.6

Krzyszta Podlaszewska

*Zm*

*10.11.94*



*Projekt z med. poprawkami*

*Wf*

1/2. Dokumenty dotyczące reletora: Cieślak  
Tadeusz

1. Protokół przesłuchania świadka w  
sprawie prac. Gestapo Alfreda So-  
bótki z 17.08.1948r., kserokop. oryg. k. 2 s. 1-4





# Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14 sierpnia 1948 r. w Tarnobrzegu

Sędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Komis. i. k. l. Sąd Grodzki w Tarnobrzegu, Oddział

w osobie Sędziego Kapł. Ruszkowskiego Feliksa

z udziałem protokółanta \_\_\_\_\_

w obecności stron \_\_\_\_\_

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze - świadka bez przysięgi<sup>1)</sup> -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania -

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

\_\_\_\_\_ k. p. k., po czym świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Cieslak Tadeusz

Wiek 14.10.1917 r. Wanne - Eickel Westfalia (Niemcy)

Imiona rodziców Stanisław i Teofila z d. Krukota

Miejsce zamieszkania Tarnobrzeg Plac Gen. Szwedzkiego 9

Zajęcie Dyr. adm. U. M. K.

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W Marcu 1940 zostałem aresztowany, i doprowadzony do Gestapo na dywizję przedmieście, i zostałem przesłuchany przez Gestapowca Grala i przewieziony do Fortu 8. W Fortu napotkałem kilku znajomych i opowiedziałem im jak przestępowałem mniszka, bijąc Wykowcem, obiadając pieściem i kopiąc mniszka - i co mi znajomy, jak Bartożyński Tadeusz zam. Szklarza 5. Alkiewicz Józef zam. Tarnobrzeg pod Krzywą Wieżą 13 i Stojelowski Jan zam. Mostowa 15. Górną Lenon zam. w Przewodzieńsku opowiedzieli mi że przestępowałem byli w podobny sposób na nawet gorzej przez Gestapowca Lohitke. Lohitka miał

(Pobła)

<sup>1)</sup> Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

Druk. Min. Spramiedl. A-4 XI. 47. 1.070.000 707.





Stwierdzam zgodność z oryginałem znajdującym się w zbiorach  
 Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi  
 Polskiemu - Instytut Pamięi Narodowej

Sęd. Okręgowy Tomini  
 sygn. 16/P  
 Warszawa, dnia 24.05.22 podpis Okien 02



wśród więźniów opinii najgorszą jako kat i  
brutal. Osobiscie przez Sobotta nie byłem przetrzymywany  
ani bity Sobotta mówił o tamą polską 3.  
Sobotta Alfred chodził do mundury SS. inana i  
wciąż odznaki oficerskiej. Sobotta bys kierownikiem  
oddziału Gestapo torunskiego gdzie obecnie jest nie wiem  
Na tam kwiety moje zesłanie przed podpisaniem  
i przerytano

Przejechał  
Kapt. Ruszkowski F. Protokółant  
plm. Brunel

P. P. P.  
Tadeusz Wesoły



Archiwum w państwowym archiwum w Warszawie  
Archiwum w państwowym archiwum w Warszawie  
Archiwum w państwowym archiwum w Warszawie  
Archiwum w państwowym archiwum w Warszawie  
Archiwum w państwowym archiwum w Warszawie

11. Materiały uzupełniające  
relacje: Cieślak Tadeusz

1. List Edmunda Cieślaka do  
Fundacji z 28.04.1994r., napisany. k. 1 s. 1

2. Jednodniówka 13-20 X 1946 r. Toruń!  
- "Kronika aluzji marcowej 1940r." -  
- kserokop.

k. 2 s. 2-3





Edmund Cieślak  
ul. Fiszera 7 m. 1  
80-231 Gdańsk

Gdańsk, dnia 28 IV 94

Wysłano dnia 6.05.94  
do 428/A/94

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii  
Krajowej"  
Pani Doc. dr h. K. Podlaszewska  
ul. Piekary 49  
87-100 T o r u ń

Szanowna Pani Docent!

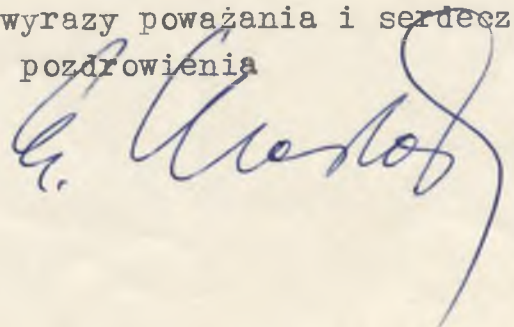
Przepraszam za opóźnioną odpowiedź na Pani pismo.  
Spowodowane to zostało różnymi i licznymi przyczynami.

Potwierdzam informację mojego brata Tadeusza z tym  
jednak uzupełnieniem, że ~~to~~ kol. Bandurskiego i mnie  
nie zdążono formalnie przyjąć do organizacji. Na temat  
przyjęcia odbyłem także rozmowę z kolegą szkolnym Henrykiem  
Drygalskim, ale wkrótce nastąpiły aresztowania (w tym  
mojego brata) i rozbitcie organizacji przez Gestapo.  
Wprawdzie przez cały czas okupacji miałem ukryty w domu  
pistolet mauser (otrzymany od kol. Bandurskiego w 1939 r.)  
ale nie miałem okazji go użyć. Brat mój po powrocie z obozu  
koncentracyjnego odnalazł pistolet według wskazówek  
mojej siostry. Ja byłem wówczas w Francji.

W r. 1944 w Lipawie - tam wysłała mnie z Torunia firma  
niemiecka, w której pracowałem od 1942 r. - przez 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
miesiąca więziło mnie Gestapo, ale nie łączyło się to  
z oporem zbrojnym.

Podaję te informacje, aby wyjaśnić, że ja nie kwalifi-  
kuję się do rejestru działaczy konspiracyjnych na terenie  
Pomorza w czasie II wojny światowej.

Łączę wyrazy poważania i serdeczne  
pозdrowienia





jednoczyniarka 13-20 X 1946 v , Toruń

## T Y D Z I E Ń   W I Ę Ż N I A   P O L I T Y C Z N E G O

Z końcem stycznia 1940 r. rozwiązano fort VII, przy czym część uwięzionych wypuszczono na wolność, poddając ich pod dozór gestapo, reszta zaś zwłaszcza przedstawiciele duchowieństwa, wywieziono do obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Fort VII jest niewątpliwie synonimem brutalności niemieckiego hitlerysty, jaki przejawiał się już w pierwszym okresie okupacji w stosunku do Polaków na te-

renie miasta Torunia. Pamiętać przeto winniśmy o ofiarach krwi, jakie złożyli synowie Pomorza na ołtarzu Ojczyzny! Dlatego przypomnijmy sobie dziś te straszne dni, w których wśród uwięzionych w formie towarzyszy niedoli panowała jedna myśl uzyskania wolności po to, aby utrwalić ją na Pomorzu tak silnie, by stopa niemiecka na tej ziemi nigdy więcej nie stanęła.

### Kronika akcji marcowej 1940 r.

Pierwsze wyrwy w szeregach bojowników, spowodowane masowymi aresztowaniami po wkroczeniu Niemców do Torunia, szybko zapełniły się nowymi działaczami. Utworzono masę nowych zespołów. Najlicniejszym był t. zw. Batalion śmierci, wydający dosyć regularnie gazetkę „Za naszą i waszą wolność“ i posiadający doborowy zespół ideowej młodzieży. Obok niego potworzono szereg niezależnych organizacji, zajmujących się formowaniem „trójek“ i „piątek“, ustalających miejsca przechowania broni, próbujących opiekować się obozami jeńców — polskich żołnierzy na Podgórzu. Toruń pokrył się siecią konspiracyjnych komórek, kolportujących nielegalną gazetkę, ulotki przemycone z Warszawy, oraz zbierających dary dla żołnierzy-jeńców.

W lutym 1940 r., wobec zakończenia prac przygotowawczych i nawiązania łączności z władzami centralnymi, zaczęto przygotowywać zjednoczenie kierownictwa roboty podziemnej na terenie Torunia. Komendanci organizacji zaczęli zbierać się w rozmaitych częściach miasta na konferencje porozumiewawcze. W czasie rozmów konsolidacyjnych komend w dalszym ciągu wydawano gazetkę, której istnienie było w końcu tajemnicą poliszyneła, o której każde polskie dziecko wiedziało. Równocześnie magazynuje się broń, spisuje się zdrajców, obserwuje ruchy oddziałów wojskowych. M. in. otrzymuję do przepisania tajny okólnik niemieckiego komendanta garnizonu, określający stosunek żołnierzy do Polaków w myśl zniszczenia wszystkiego co polskie.

Nagle, jak grom z jasnego nieba, 6 marca obiega Toruń wieść o odkryciu przez Gestapo tajnej radiostacji na terenie Rzeźni Miejskiej. Fantastyczne wieści o zdradzie wzbudzają przerażenie. Ktoś „sypie“, ktoś inny znowu jako listonosz, organizuje prowokacje...

Moje przedmieście — Mokre przeżywa ciężkie dni. Większość aresztowań dokonuje się na Mokrem. Aresztują rodzinę Kranichów z ul. Batorego, mistrza Pyszorę z ul. Wiązowej, Piotrowicza i Balcerzaka z ul. Kościuszki i wielu, wielu innych. Wreszcie pewnego dnia siostra nie wraca z biura. Zamiast niej dwaj gestapowcy — Graff i Skowronek, przeprowadzają u mnie rewizję. Następnego dnia (pierwszy dzień wiosny) zostają aresztowany. Przesłuchanie „bykowcowe“ przeprowadzone przez Graffa trwało z krótkimi przerwami od 8-ej do 19-ej wieczorem. Mimo bólu oddy-

cham z ulgą, gdyż oskarżają mnie jedynie o sfabrykowanie fałszywego dowodu osobistego dla śp. por. Gawałskiego i nie wiedzą o dawnej pracy w Polskim Związku Zachodnim, ani o udziale w organizacji.

W forcie znajduję masę starych znajomych, kolegów szkolnych, którzy informują mnie o sytuacji. Zdradził jeden z „redaktorów“ — Wiśniewski Bernard. Wprawdzie dowody „roboty“ mają tylko odnośnie „sztabu“, ale wobec dalszych „wsyp“ trzeba mieć się na baczności. „Sztab“ oraz kilku bardziej „niebezpiecznych przestępców“ odizolowano i zamknięto w ciemnicy, w specjalnie sadystyczny sposób przy każdej okazji maltretując. Większość więźniów ciemnicy następnie rozstrzelano. Koledzy szczegółowo uświadamiają, który z dozorców — SS jest niebezpieczny, a który należy do spokojniejszych. Dowiaduję się, że w jednej z cel przebywa około trzydziestu aresztowanych kobiet m. inn. i moja siostra.

Po kilku dniach przeprowadzają ku memu przerażeniu nowego aresztanta — Waltera Hopego, który odbierał odemnie przysięgę organizacyjną. Na szczęście oskarżają go o jakieś nieważkie sprawy i po kilku tygodniach zwalnają.

W pierwszych dniach kwietnia sensacja... Płotka głosi masowe zwolnienia. Rzeczywiście następuje selekcja i wywiezienie tych, którym nie zarzucano przynależności do organizacji, lecz inne „przekroczenia“. Przypuszczaliśmy, że ich odwieżą do stacji i zwolnią, ale za parę miesięcy skorygowałam nasze wyobrażenia, spotykając ich w Oranienburgu i Mauthausen. Z tej „transzy“ najbardziej pamiętam rodzinę Lewandowskich, rolnika z pod Unisławia. Ojciec, matka, czterech synów i dwie córki! Wszyscy wysłani do obozów koncentracyjnych. Dwóch — najmłodszych synów spotkałem w 1945 r. w Oranienburgu niezłamanymi i dzielnymi, jak przed pięciu laty. Wspaniali ludzie!

Zaczynamy pracować pod dozorem SS. Część w t. zw. makaroniarni na Mokrem, inni oczyszczają miejsca ustępowe, transportują meble, węgiel, rodzinom esmańskim. W czasie pracy widziałem kiedyś zdaleka zdrajcę Wiśniewskiego, już w roli agenta Gestapo.

W forcie zawiązuję przyjaźnię, których trwałość zwycięsko oparła się pięcioletniej próbie obozu koncentracyjnego. Poznają całą wielkość duchową Pawła







IV/1. Korespondencja z dr. Tadeuszem  
Gaszowskim:

1. List T. Gaszowskiego z 15.06.1976r.  
w sprawie org. komsp. w Tomuniu,  
mphis, onyż. k. 1 s. 1
2. List, jak wyżej, z 2.07.1976r.  
w sprawie jednodzielnokipt. "Tydzień  
więzienia politycznego ...", mphis, kop. k. 1 s. 2
3. List T. Cieślaka z 14.07.1976r.  
(W. Stoppe, Gerimger, Zaborowski;  
"Bat. Śmierci"), mphis onyż. k. 1 s. 3
4. List T. Gaszowskiego z 7.09.1976r.  
(Gerimger, Zaborowski), mphis, kop. k. 1 s. 4
5. List T. Cieślaka z 24.09.1976r.  
w sprawie tomunskiego Gestapo, mphis  
onyż. k. 1 s. 5-6
6. List T. Cieślaka z 13.02.1977r.  
(rods. Lendzionów, Adam Smębyła,  
Paweł Piotrowski) mphis onyż. k. 1 s. 7



Bydgoszcz 15 VI 76r.

Rel. M-682/1381

Szanowny Pan  
Profesor Dr. Tadeusz Cieślak

OO-004 W a r s z a w a  
ul. Marszałkowska 136 m. 50

Szanowny Panie Profesorze!

Korzystając ze spotkania z Panem na zebraniu komisji historycznej w dniu 11 bm. pragnę przedstawić Panu o co mi chodzi w sprawie "Bataljonu Śmierci" z Torunia.

Pracując jednocześnie w Komisji Bad. Zbr. Hitl. i Komisji Hist. ZBOWiD, na tle zbadanych materiałów dochodzę do wniosku, że pewne sprawy się zacieśniają i wpadka "Bataljonu Śmierci", sreszt, organizacji grupującej patriotyczną młodzież gimnazjalną i inną Torunia łączy się z dalszymi wypadkami organizacji podziemnych na tym terenie.

Dlatego zależy mi bardzo na wprowadzeniu w środowisko tej młodzieży. Z jakich domów się wywodzili? do jakich ugrupowań politycznych należeli rodzice?, czy było to środowisko młodzieży z kół wojskowych, czy urzędniczych?

Bez tej informacji nie sposób zrozumieć dlaczego wraz z członkami "Bataljonu Śmierci" został aresztowany por. Waldemar Geringer, por. Kudliński i inni wojskowi, których raczej należy umieszczać w takich organizacjach jak "KOP", "Grunwald" czy jeszcze inne.

Interesują mnie powiązania "Bataljonu Śmierci" z rodziną Kramichów / niektórzy mówią o Krajalcach / z ul. Batorego w Toruniu, które to rodzina, Maksymilian i Agata, mieli chyba coś wspólnego z początkami ZWZ w Toruniu.

Ludzie u których dotychczas się zetknąłem / sędzia Solecki, pani Danuta Pałac z domu Ostojka / to ludzie, w tym czasie młodzi, którzy nie orientują się w dalszych powiązaniach kierownictwa. Myślę, że Pan Profesor badając tę sprawę już po wojnie będzie miał jakiś pogląd.

Nie mogę zrozumieć dlaczego osoby należące do "Bataljonu Śmierci" były tak różne. Rozumiem, że inaczej potraktowano osoby eterane i bardziej zaangażowane, a inaczej młodzież. Ale dlaczego figurujący w składzie kierownictwa "Bat. Śm." Władysław Wojtacki miał oddzielny proces karny przed Sondergerichtem w Bydgoszczy i tu został rozstrzelany? Dlaczego wyłączone Wandę Butkiewicz izrobiono jej oddzielny proces? Dlaczego Geringera wywieziono do Bydgoszczy? Czy rzeczywiście kierownictwo "Bat. Śm." miało jakieś powiązania do centralnej organizacji i jakiej?

Zakładam, że marcowe aresztowania w 1940r. dały funkcjonariuszom Gestapo informacje, które następnie wykorzystali przy likwidacji w listopadzie 1940r. "KOP" Piatkowskiego i Zaborowskiego, oraz "ZWZ" Włosa Ratajczaka i in. Być może się mylę, ale wydaje mi się że tak było.

Zależy mi na wyjaśnieniu tej kwestji, gdyż z ramienia OKBZ Bydgoszcz zajmuje się śledztwem pko funkcjonariuszom Gestapo /marczy w Bydgoszczy/ którzy likwidowali rodzający się ruch oporu środkami sprzecznymi nawet z obowiązującym ustawodawstwem hitlerowskim. Jeśli "Bat. Śmierci" był tylko młodzieżowa, patriotyczna organizacja to akcja Gestapo przeciwko młodzieży była bezprawna. Jeśli natomiast te powiązania były szersze i sięgały do "KOP", czy "ZWZ" to sprawa nieco się zmienia. Wtedy wydaje mi się należałoby tylko w ramach prac komisji historycznej wyjaśnić sprawy dotychczas niedopowiedziane, ale już nie obejmowałbym tego zagadnienia prowadzonym śledztwem.

Bardzo przepraszam Pana Profesora, że pozwalam sobie sprzątać Jego uwagę licząc, że zakończeniu okresu egzaminacyjnego zechce mi Pan Profesor odpowiedzieć. Podaję adres Kom. B.Z.H. i własny, gdyż nie wiem jaką formę odpowiedzi Pan Profesor wybierze.

Łacząc wyrazy szacunku

dr. Tadeusz Jaszowski

85-643 Bydgoszcz  
Al 22 Lipca 18 m. 5

Okr. Kom. Bad. Zbr. Hitl.  
Bydgoszcz, Wały Głogolowe 21  
4 pok. 116



Bydgoszcz 2 lipca 1976r.

Szanowny Panie Profesorze !

Dziękuję serdecznie, że znalazł Pan czas na udzielenie tak szczegółowej i dokładnej informacji. Właśnie tego mi brakowało. Wprowadzenia w atmosferę tamtych dni gdy zaczynał się tworzyć ruch oporu na ziemiach wcielonych do Rzeszy.

Na zasadzie podobieństwa z tworzącym się ruchem oporu na terenie Lublina, do którego należałem od początku, tak to sobie właśnie wyobrażałem, ale brakowało mi potwierdzenia. Bardzo serdecznie dziękuję.

Jeśli chodzi o pracę Pana Profesora, to jest ona wymieniona w książce Włodzimierza Jastrzębskiego "Terror i Zbrodnia - Bydgoszcz" Interpress 1974 w przypisie oznaczonym nr.37 na str.231. Brzmi on w całości jak następuje. "T. Cieślak, Kronika akcji marcowej 1940r. w jednodniówce pt. "Tydzień więzienia politycznego od 13 do 20 października 1946r." s.5 - 6.

Jak mi mówił Jastrzębski uzyskał tę jednodniówkę od docenta Szyllinga z Torunia. Staram się z nim porozumieć, ale narazie nie mogę go złapać.

Jeśli by Szanowny Pan Profesor wypadkiem na ten dokument trafił i zechciał go wypożyczyć to byłbym wdzięczny. Ale być może uda mi się to załatwić z docentem Szyllingiem.

Zupełnie zgadza się z Panem Profesorem w ocenie pracy Ciechanowskiego ale korzystał on głównie z akt procesów powojennych a tam atmosfera była jednoznaczna, a pozatym niezbyt precyzyjna, gdyż funkcjonariusze prowadzący śledztwa niezbyt dobrze znali realia okupacyjne.

Chciałbym to zagadnienie poszerzyć i staram się wykorzystywać źródła zarówno wspomnieniowe jak możliwą do osiągnięcia dokumentację niemiecką i bardzo szczątkową dokumentację własną, ruchu oporu. O to bardzo trudno, ale jeszcze można coś znaleźć, oczywiście z nie co późniejszego okresu.

Z pewnością zwrócę się jeszcze do Pana Profesora z prośbą o łaskawą pomoc, a narazie dziękuję za "już".

Z należnym szacunkiem

Tadeusz Jaszowski







Bydgoszcz 7 września 1976r.

4

Szanowny Panie Profesorze !

Po otrzymaniu Pańskiego listu z 14 VII br. napisałem do Pana Waltera Hoppe, na wskazany adres w Warszawie Fabryczna 8, ale dotychczas nie otrzymałem odpowiedzi.

Jest to dla mnie sprawa o tyle ważna, że Pan Hoppe jest chyba jedyną z jaką osobą, która mogłaby udzielić wyjaśnienia na temat powiązania "Bataljonu Śmierci" z innymi organizacjami "ZWZ" ?, "KOP" ? do których jak się wydaje należeli Zaborowski i Geringer, wraz z Panem Hoppe aresztowani.

Sprawdzałem w archiwum bydgoskim, które posiada księgę aresztowanych w więzieniu na Łańcach Jagiellońskich, ale nazwiska te nie figurują. Brak również akt takiej sprawy w zespole akt bydgoskiego Sondergerichtu, które prawie wszystkie się zachowały. <sup>tego</sup> Toteż pozostaje tylko wersja, że w Bydgoszczy Pan Hoppe, Geringer i Zaborowski zostali skazani przez Sąd policyjny /Standgericht/, albo przez jakiś sąd z zewnątrz, np. sąd wojskowy i przesyłając do dyspozycji tego sądu, zewnętrznego, nie byli wykazani w spisie więźniów więzienia bydgoskiego. Bo inaczej jak to wytłumaczyć ?

Czy nie byłby Pan Profesor, po wyjaśnieniu z Panem Hoppe, przekazał mi krótką informację, czy może liczyć na odpowiedź Pana Hoppe, czy też z jakichś względów nie chce on do tych spraw powracać. A może zechce udzielić wyjaśnień Panu Profesorowi ? Mnie chodzi głównie o ustalenie jaką rolę spełniali Geringer, wzgl. Zaborowski w organizacji "B.S.", czy byli kierownictwem, czy łącznikami z inną organizacją i jaką "ZWZ", "KOP", "Grunwald" ? Jak nastąpiła wpadka ? obserwacja, czy załamanie kogoś aresztowanego ? i kto w Gestapo w Toruniu i Bydgoszczy prowadził tę sprawę ?

Przepraszam, że wykorzystuję Pana Profesora i zabieram jego cenny czas.

z dużym wyrazem szacunku

15-613 Warszawa Al. 22 Lipca 18/5



Profesor dr Tadeusz Cieślak

Warszawa  
ul. Marszałkowska

Dr Tadeusz Jaszowski

w Bydgoszczy

Szanowny Panie Doktorze

W związku z Pańskim listem do kol. W. Hoppego pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment działalności toruńskiego oddziału Gestapo. Sądzę, że był on przedstawiony przez świadków z Torunia w procesie SS-Mannów ze Sachsenhausen w Kolonii (1965 r.). Powinno to być w zeznaniach Tadeusza Bartoszyńskiego i moich.

Transport więźniarek i więźniów z Torunia z dnia 6. lipca 1940 r. (91 mężczyzn i 30 kobiet) był konwojowany przez z-cę szefa Gestapo toruńskiego, Ehlersa i kilku SS-Mannów. Po przybyciu transportu mężczyzn do Sachsenhausen przejmował nas oficer obozowy, pytając każdego z osobna o przyczynę aresztowania. Ehlers często prostował względnie odpowiadał zamiast więźnia nie znającego np. języka niemieckiego. Po wysłuchaniu oficer obozowy oświadczał wielu, że będą żyli dzień względnie dwa w obozie. Zapamiętałem to oświadczenie ze względu na dalsze dzieje więźnia Załanowskiego z Torunia. Po wyjaśnieniu przez Ehlersa, że jest oskarżony o zderzenie flagi hitlerowskiej, usłyszałem (i my wszyscy) decyzję o jednym dniu życia. Od następnego dnia zaczęli przychodzić do bloku SS-Manni i po wyrażeniu zdziwienia, że Załanowski żyje jeszcze, przystępowali do wykonywania go nieludzkimi ćwiczeniami. Ostatecznie został powieszony w małym pomieszczeniu gospodarczym bloku 38-go ku radości SS-Mannów.

./.

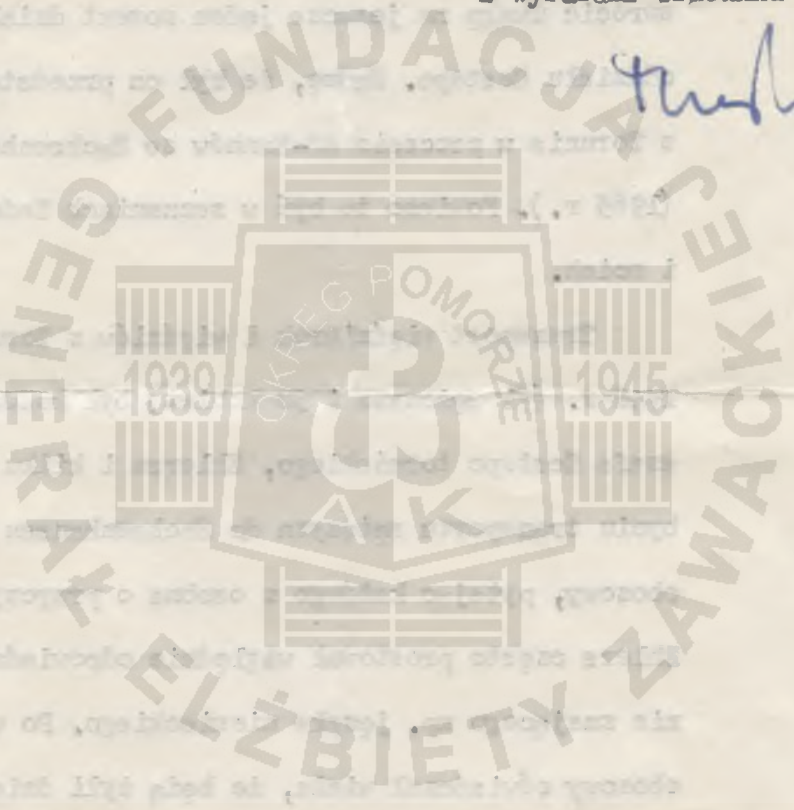
Wszystkie szczegóły są w zeznaniach przed sądem w Kolonii.

Wydaje mi się ważnym podanie wypadku świadczącego o roli toruńskiego Gestapo w mordowaniu więźniów. Nikt z tego transportu nie otrzymał decyzji o areszcie ochronnym (Schutzhaftbefehl).

Nie jest mi również wiadomym, by ktoś z tego transportu stawał przed jakimś sądem. Wiem tylko o przesłuchaniach ich w toruńskim Gestapo.

Warszawa, dn. 24. IX 1976 r.

Z wyrazami szacunku i poważania





# Kamrowy Panie Solitorze.

Bardzo dziękuję za list z dnia 10 km. Nie jest  
 fabrycznym problemem ustalenia Leondrianów. Sam znam  
 trzech: Witolda - z Tomowa (dawnej Wodna teraz Czerwonego  
 Kłosa, w Kilińskiego) obecnie gdzieś na wieś w radiodiodach  
 może w Sławieńsku jako dystrybutor; Aleksandra, archi-  
 -beta (W-wa, Granady 9/8) - tu niedługo z niego u Torze VIII i Sach-  
 -senhausen; Leona z Gdainska (Oliva, Słupska 37), bratani z  
 Gdainska, oni w Starciu, niedługo w Głuchowie i Sachsenhausen  
 innych nie znam. Najbardziej zainformowani będą we mnie  
 Leon, ale on raczej odpisuje na listy. Są ze sobą spo-  
 -kręconymi. Ktoś z tej rodziny mieszka jeszcze w sta-  
 -rym mieszkaniu przy ul. Kamborskiego Kłosa w Kili-  
 -ńskiego

W Tomowie żyje i dwaj Adam Przybyła  
 Adresu nie mam, ale jest w Warszawie telefonizny.

Dane z PZZ są niesystematyczne i nie-  
 -zależne w odniesieniu do dat, ale może lepiej  
 będzie, jeśli ustalą sami zainteresowani. Zdaniem  
 kol. Hoppego wzmianki zlikwidowane Pawła Piętkow-  
 -go, ale dokładnej daty nie podał.

Mechanicy coś pomysł i w  
 siedzibie pod Leondriem Alfons str. 42 powinen być  
 Witold. Wogóle zbyt deszczowa relacjaem zainde-  
 -resowanych i zmiarom przed MO w latach 1945  
 - 1948.

Tępy wyprawy globalnego skamienia

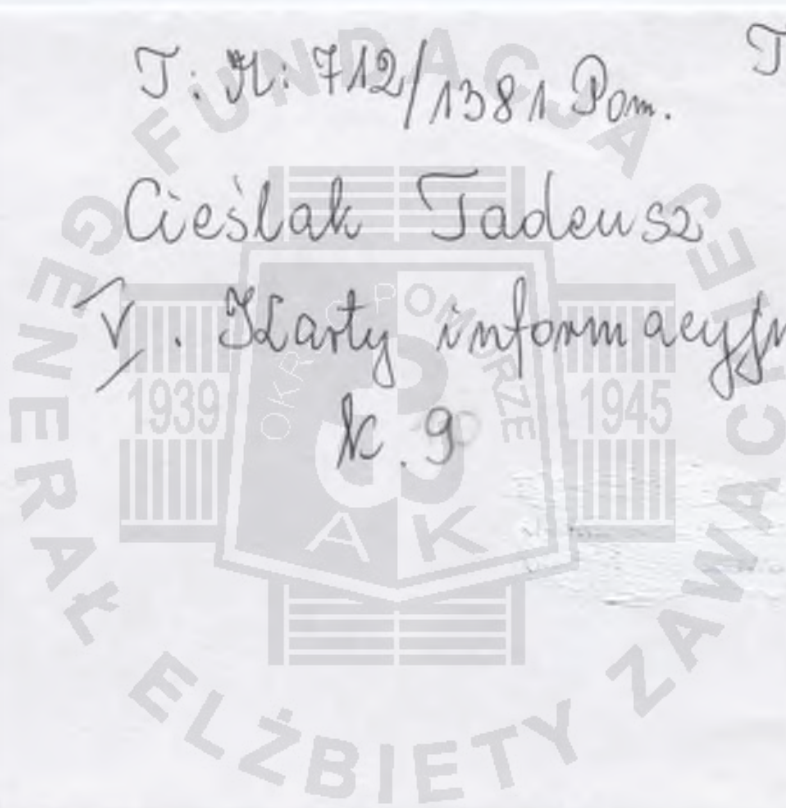
T. M.: 712/1381 Pom.

Toruń

Cieślak Tadeusz

✓. Kartki informacyjne

k. 9





Toruń 1

Crestaki Tadeusz

prezydent w jednej celi w Forcie VIII (VII?)  
z M. Hoppe i A. Lendzionem wiosną 1940 r.

T.: Hoppe Walter - M-604/1556 k. I/3

KP-IV/194

Cieślak Tadeusz

Tomu 2.  
Patalonu Śmierci

na miejsc „Patalonu Śmierci” powstał  
w październiku 1939

Warszawator 7, z drzewa miedzi opom.  
Roczn. Tor. 15 s. 57

RSP-94



Czesław Tadeusz

Toruń 3  
2 Pułk Lotniczy Smoleńsk

aresztowany w marcu 1940 r.

Wasiłowicz S., 3 dniem przed operacją...  
Roczn. Tor. 15 s. 60

KP-94

TORUN  
BAON 4  
"SMIERCI"

CIESLAK TADEUSZ

Lom. ul. Kosciuszki 7  
Aresztowany 15 marca 1940

1/1/94 Janowski, Gestapo, s. 76, 78



Cristal Tadeusz

Tomu B  
Patalionu Śmierci

Wnieśliśmy do organizacji przez swego  
kolegę, szalonego, Waltera Hoppe, który  
nam przedstawił pistolet

T. Walter Hoppe - M-694/1556 k. 7/2

RP-IV 194

T. Cieslak został doktorat na UMK; 6  
była to pierwsza pomoc doktoratu  
z prawa na UMK; razem z T.C.  
doktoraty otrzymali: Miodysław Orze-  
chowski i Serafinowicz; odbyła się  
konferencja z udziałem vice-  
prof. Kurusiewicza  
Głos Pomorza 1947 R.3 nr 100 z 22.04 s.6





Tarcini 7  
" Ba Tadzian Smierci "  
Cieslak Tadecur

Tab. T. Kalamarski Panet insep. Tarkow

0.11-98

It. G. u/s

Cieshok Tadewsz

Tomni  
"Detalieu  
Smierci"

8

Biogram

zob. pr. mgr. H. Bessanyi ski, Pozarekowskie  
org. kemp. w m. Tomniu ..., s. 68  
(kibel. Fund.)

1982. XII '09



Cieslak Tadeusz

Toruni 9  
"Betliony  
Śmierci"

Zob. pr. mgr. H. Bessowskiej, Pozachwalcie  
org. kemp. w m. Toruniu ..., s. 58-76  
(killed in Torun)

Wł. X 6'04

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii  
ul. Piekary 49, tel. 271-86  
87-100 TORUŃ  
1912-11-1914



Cieślak Tadeusz  
Warszawa

712  
M-682/1381

Toruń  
Bat. 5m.

++ Cieślak Tadeusz



Cieślak Jadysz

